

# Partie skrajnej prawicy w Europie Środkowowschodniej

MICHAŁ SYSKA

Wybory do Parlamentu Europejskiego z czerwca 2009 roku pokazały, że skrajna prawica staje się stałym elementem europejskiej sceny partyjnej (charakterystykę partii ekstremistycznych przedstawił w numerze 16 „NIGDY WIĘCEJ”). Tym razem opinii publicznej nie zaszokował sam fakt, że w Strasbourgu i Brukseli ponownie zasiądą prezentujący ksenofobiczne poglądy eurodeputowani z różnych krajów. Powszechne zaniepokojenie wzbudził wyborczy sukces ugrupowań, które na tle innych partii radykalnej prawicy charakteryzują się wyjątkową skrajnością i agresywną retoryką.

Znana z otwarcie rasistowskiej działalności **Brytyjska Partia Narodowa** (BNP) zdobyła w Parlamencie Europejskim dwa miejsca, zaś faszystujący **Ruch na rzecz Lepszych Węgier** (Jobbik) uzyskał piętnastoprocentowe poparcie, które dało trzy mandaty.

Haim Fireberg ze Stephen Roth Institute for the Study of Contemporary Antisemitism and Racism na Uniwersytecie w Tel Awiwie uznaje sukces Jobbiku, założonego w roku 2002 jako **Związek Młodych Prawicowców** (węg.: JOBBoldali Ifjúsági Közösség), za wydarzenie przełomowe w najnowszej historii Węgry. Do tej pory żadna partia używająca tak nacechowanego przemocą języka, nawołująca wprost do łamania prawa i zakłócania porządku publicznego nie znalazła się w politycznym mainstreamie.

Fireberg wskazuje, że Jobbik, w porównaniu z innymi europejskimi partiami ekstremistycznej prawicy, nie tylko używa bardziej nacjonalistycznej, rasistowskiej i antysemitowskiej retoryki, ale jest jedyną partią, która posiada własną organizację paramilitarną. **Węgierska Straż** jest formacją umundurowaną, która nawiązuje wprost do przedwojennych tradycji faszystowskich.

W 2007 roku milicja Jobbiku została rozwiązana decyzją sądu, ale 11 lipca 2009 roku liderzy partii (w tym nowo wybrani eurodeputowani) ogłosili reaktywację tej organizacji. Polityczna ekspansja Jobbiku wzbudziła zaniepokojenie wśród grup, przeciwko którym węgierscy radykałowie prowadzą podsyte nienawiścią kampanie. Przedstawiciele społeczności żydowskiej na Węgrzech zwrócili uwagę, że sytuacja jest o tyle niebezpieczna, że jedna z liderów Jobbiku i eurodeputowana **Krisztina Morvai** (znana ze szczególnie ostrych wystąpień antysemitowskich) jest wykładowczynią na uniwersyteckim wydziale prawa i przez to ma wpływ na kształcenie przyszłych sędziów.

„Mamy tylko jedną ojczyznę. Węgry. Tu jesteśmy u siebie. Odbierzemy ojczyznę tym, którzy uczynili z niej zakładniczkę” – to próbka retoryki Morvai, która nie ma wątpliwości, kto chce zniszczyć jej kraj: „Większości z was, obcych, nie podoba się, że my, Węgrzy, nie przyjmujemy bez słowa skazania nas na los kolonii, że nie reagujemy na wykład waszego szefa Szymona Peresa na temat wykupienia Węgier słowami: szalom, szalom, zapraszamy, prosimy się obsłużyć”.

Swoją niepokój wyrazili także Romowie zamieszkujący Węgry, Słowację, Czechy i Rumunię, którzy czują strach przed antyromską, nacjonalistyczną i rasistowską propagandą Jobbiku, a zwłaszcza możliwym zwiększeniem się liczby fizycznych ataków na osoby tej narodowości.

Tymczasem Jobbik umacnia swoją pozycję na arenie europejskiej. Na VI kongresie partii, który odbył się 24 października 2009 roku w Budapeszcie, utworzono **Sojusz Europejskich Ruchów Narodowych** (AENM). Wśród członków-założycieli tego ugrupowania

znalazły się następujące partie: **Jobbik** (Węgry), **Front Narodowy** (Francja), **Fiamma Tricolore** (Włochy), **Narodowi Demokraci** (Szwecja) i **Front Narodowy** (Belgia).

W ogłoszonej deklaracji programowej europejscy nacjonalisci opowiedzieli się za poszanowaniem wartości chrześcijańskich, pokoju i wolności. Sprzeciwili się wszelkim formom totalitaryzmów oraz prymatowi biurokracji nad głosem ludu. Zadeklarowali wizję Europy uznającej różne tożsamości, tradycje i kultury. Domagali się też międzynarodowej współpracy w sprawie imigracji, której celem powinno być usamodzielnienie się krajów Trzeciego Świata.

10 listopada AENM zaprezentował się dziennikarzom na specjalnie zwołanej konferencji prasowej w brukselskiej siedzibie PE, podczas której **Bruno Gollnisch**, eurodeputowany z Francji mówił, że Sojusz będzie jedyną paneuropejską partią polityczną w europarlamencie.

Z kolei **Zoltan Balczo** z Jobbiku podkreślił, że AENM pozostanie otwarty na „prawdziwie nacjonalistyczne” partie (true nationalists parties) z całej Europy. Jak wygląda nacjonalistyczna otwartość, okazało się już po chwili, gdy dodał, że w nowo tworzone ugrupowaniu nie ma miejsca dla takich ugrupowań, jak **Partia Wielkiej Rumunii**, **Słowacka Partia Narodowa** (SNS) czy innych formacji, które prezentują „antywęgierskie poglądy”. Obiekcje Balczo co do współpracy z nacjonalistami z Rumunii i Słowacji wydają się zrozumiałe, zwłaszcza gdy przypomnimy, że lider SNS **Jan Slota** wzywał dziesięć lat temu do zrównania Budapesztu z ziemią.

Wydaje się, że specyfika ugrupowań radykalnej prawicy z regionu Europy Środkowowschodniej nie sprzyja ich integracji na poziomie europejskim. Wskażmy więc najpierw na szczególne cechy pravicowego ekstremizmu w tej części kontynentu oraz partii go reprezentujących.

Ekstremalna prawica opowiada się za prymatem narodu nad jednostką, dopuszczając podział na lepszych i gorszych obywateli. Efektem może być dążenie do dyskryminacji, jak na przykład postulaty wspomnianego już Sloty, który domagał się sterylizacji osób pochodzenia romskiego na terenie Słowacji, czy również pomysł budowy gett dla Romów lansowany przez czeskich **Republikanów** albo zamknięcia ich w specjalnych obozach (węgierska **Partia Sprawiedliwości i Życia**). Podobnie skrajne stanowisko wobec tej mniejszości przyjmuje również bułgarska partia **Atak** (bułg.: Ataka) **Wolena Siderowa**, która zorganizowała także w marcu 2009 roku kilkutygodniowe manifestacje przeciwko społeczności bułgarskich Turków. W przeciwieństwie do radykałów z Europy Zachodniej, nacjonalizm ten nie ma podłoża ekonomicznego (skierowanego przeciwko imigrantom zarobkowym), ale ma charakter etniczny, odwołujący się do wspólnoty opartej na więzach



Członkowie **Węgierskiej Straży**, paramilitarnego ramienia **Jobbiku**, rozmówieni są w estetyce wzorowanej na propagandzie hitlerowskiej

krwi i dziedzictwie historycznym. Nie dziwi zatem, że wschodnioeuropejskie partie ekstremistyczne mają trudności w budowie ponadpaństwowych sojuszy, gdyż reprezentują antagonistyczne wobec siebie szowinizmy, a często w swych programach zawierają żądania rewizji granic.

Jak na ugrupowania kierujące się populistyczną strategią przystało, partie radykalnej prawicy podważają ład konstytucyjny oraz wymierzają ostrze swej krytyki w rządzący establishment, aby siebie samych przedstawiać jako rzeczników zwykłych ludzi. W roku 1999 lider Partii Wielkiej Rumunii, **Corneliu Vadim Tudor**, wystosował list otwarty do guberników, w którym nawoływał ich do marszu na Bukareszt i obalenia władz. W odróżnieniu od swych zachodnioeuropejskich odpowiedników, ekstremiści z tej części Europy mobilizują elektorat używając bardziej socjalnej retoryki, podczas gdy skrajna prawica w tzw. starych krajach UE pozostaje na neoliberalnych pozycjach. Konsekwencją przyjęcia takiej strategii jest zdolność do współpracy z niezreformowanymi partiami postkomunistycznymi (co było udziałem **Ludowo-Demokratycznej Partii Rosji**, **Serbkiej Partii Radykalnej**, Partii Wielkiej Rumunii) lub ugrupowaniami lewicowo-populistycznymi, czego najbardziej dowodnym przykładem jest koalicja rządowa na Słowacji, w skład której wchodzi SNS z, określającą się jako socjaldemokratyczna, partią **SMER – socjalna demokracja** (sł.: Kierunek – Socjalna Demokracja) premiera **Roberta Fico**.

Warto wspomnieć, że partie skrajnej prawicy wielokrotnie współtworzyły gabinety rządowe. Wspominaliśmy już o Słowackiej Partii Narodowej (SNS). Należy też wspomnieć Serbską Partię Radykalną. Koalicję z socjaldemokratami (!) tworzyła także **Partia Rumuńskiej Jedności Narodowej**, zaś Partia Wielkiej Rumunii udzielała lewicowemu rządowi „zewnątrzniego poparcia”. **Stanislovas Buškevičius**, szef żądającej usunięcia z Litwy Polaków i Żydów **Partii Nacjonalistycznej „Młoda Litwa”**, był doradcą premiera do spraw młodzieży w tworzonej przez postkomunistów z **Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy** rządzie. Najczęściej członkami koalicji rządowych byli nacjonalisti łotewscy z partii **Dla Ojczyzny i Wolności/Łotewski Narodowy Ruch Niepodległości**, podczas gdy w sąsiedniej Estonii skrajna prawica cieszy się umiarkowanym poparciem, a największym sukcesem **Estońskiej Partii Niepodległościowej**, głównego ugrupowania tego typu, było zdobycie w 1999 roku sześciu mandatów w stujednoosobowym Riigikogu (Zgromadzeniu Narodowym).

Partie ekstremistycznej prawicy w większości krajów Europy Środkowowschodniej są stałym elementem pejzażu politycznego. Ich siła i znaczenie na arenie wyborczej w poszczególnych państwach są zróżnicowane.

Różnią się one pod wieloma względami od radykalnych ugrupowań Europy Zachodniej, ale w równej jednak mierze zatrzuwają debatę publiczną swoją ksenofobiczną retoryką. Partie ze wschodniej części kontynentu wydają się pod tym względem nawet bardziej agresywne, a i przyzwolenie społeczne na ich rasistowskie i nacjonalistyczne działania wydaje się większe niż na Zachodzie. Niestety...